



Prababka Króla Dawida

Lekcja z Księgi Ruty:

„Lud twój, lud mój, a Bóg twój, Bóg mój” – Rutę 1:16.

Mówi się, że kiedy Benjamin Franklin był konsulem amerykańskim w Paryżu, znalazł się pewnego wieczora w towarzystwie literatów i innych ludzi uczonych, gdzie poproszono go, aby coś powiedział dla zbudowania lub rozrywki obecnych. Wyjmując z kieszeni manuskrypt przygotowany na taką okazję, Franklin rzekł: „Czytając niedawno temu bardzo starą książkę znalazłem tam bardzo ciekawą i miłą historię, która niezawodnie zainteresuje wielu z was, tak jak mnie zainteresowała. Skopiowałem ją i o ile dozwolicie, przeczytam ją wam”.

Była to opowieść zawarta w naszej lekcji, a faktycznie cała Księga Rutę. Słuchacze Franklina byli wielce zainteresowani i pytali go, gdzie znalazł tak miłą i piękną opowieść. Byli niezmiernie zdziwieni, gdy powiedział im, że skopiował to z Biblii, albowiem francuscy przedstawiciele rządu, jak i uczeni i literaci, byli naówczas agnostykami, jeżeli nie ateistami.

Opowieść zawarta w księdze Rutę pozwala nam wnikać nieco w sprawy Izraelitów i pokazuje, że pod powłoką ówczesnych zamieszek i wojen było tam głębokie poczucie religijne, co z natury rzeczy rzuca się pod naszą uwagę, przy badaniu historii jakiegokolwiek narodu. Początek tej księgi mówi o Betlejem, „mieście Dawidowym”, gdzie kilkanaście wieków później narodził się Jezus „Syn i Pan Dawida”. Religijne uczucia wspomnianej tam rodziny pokazane są nawet w imionach. „Elimelech”, imię mężczyzny tam wspomnianego, oznacza „Bóg jest Królem”; gdy zaś imię jego żony „Noemi” ma rzekomo znaczyć „Przyjemność Jahwe”. Mieli oni dwóch młodych synów, których imiona były Mahalon („Chorowity”) i Chelion („Frasujący się”).

Przy tej okazji dobrze będzie zauważyć i uznać to za lekcję, że nigdy nie jest dobrze poświęcać dobro religijne, duchowe dla dobra doczesnego. U wszystkich chrześcijan hasłem powinno być: „Bóg pierwszy”. Daremnym byłoby mówić, że może rodzina ta, przeprowadzając się do ziemi Moabskiej mogła dokonać tani nieco pracy misyjnej; ponieważ chociaż Moabici, jako potomkowie Lota, byli narodem pokrewnym Izraelitom i chociaż język był nieco zbliżony do izraelskiego, to jednak Boskie przymierze obejmowało tylko potomstwo Abrahamowe, a wszyscy inni byli obcymi, cudzoziemcami, oddalonymi od społeczności izraelskiej, na

równi z wszystkimi narodami pogańskimi. Nie byłoby nawet właściwym dla tej rodziny nawracać Moabitów, albowiem Bóg Moabitów nie wezwał, a tylko Izraelitów jako czytamy: „Tylkom was samych poznał (i uznał) ze wszystkich narodów ziemi” – Amos 3:2.

W każdym razie wielu chrześcijan popełniło omyłkę podobną do omyłki tej rodziny, a jeżeli to byli prawdziwi chrześcijanie, to byli tym więcej odpowiedzialni, ponieważ chrześcijanie są jeszcze w bliższej społeczności z Bogiem, więc powinni posiadać więcej znajomości o Jego woli i większą miarę „ducha zdrowego umysłu”. Nie było mądrą rzeczą zabrać dwóch chłopców do ziemi pogańskiej, gdzie łatwo mogli być zepsuci; rodzice ich powinni byli raczej starać się, aby utrzymać ich wiernymi Bogu Jahwe.

Noemi niezawodnie zrozumiała to wszystko później, jak możemy to wnosić z jej oświadczenia: „Żałuję moja większa jest niżeli wasza, gdyż obróciła się przeciwko mnie ręka Pańska” (1:13). Tu znowu możemy zauważyć, że ręka Pańska obrócona przeciwko niej była w rzeczywistości na jej dobro, aby nakłonić ją do powrotu do ziemi obiecanej.

Dwa piękne charaktery

Noemi („Przyjemność Jahwe”) musiała odznaczać się nadzwyczajnym pięknym charakterem. Świadectwem tego jest serdeczna przyjaźń, jaką nawiązały z nią dwie jej synowe. Po stracie swych mężów (a synów Noemi), obie były gotowe iść z nią do jej ojczyzny, a pozostawić swoich ziomków i przyjaciół i obie rozpoczęły z nią podróż. Lecz Noemi uprzątniwszy sobie, że one jako obce w ziemi izraelskiej tęskniłyby za domem rodzinnym, tak jak ona tęskniła obecnie za swoim krajem, zaczęła je czule zachęcać, aby wróciły się do swoich rodzinnych stron i przyjaciół, gdzie mogłyby ponownie wyjść za mąż itd.

Jedna z nich usłuchała tej rady teściowej, ucałowała się z nią na pożegnanie i wróciła do swoich stron rodzinnych; lecz druga, Ruta, odpowiedziała Noemi tak pięknie, że słowa jej zaliczone zostały do klasycznej literatury.

„Nie wiedz mnie do tego, abym cię opuścić
I od ciebie odejść miała; owszem,
Gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę,
A gdziekolwiek mieszkać będziesz,
Z tobą mieszkać będę;
A lud twój będzie ludem moim.
Bóg twój niechaj będzie Bogiem moim;
Gdzie umrzesz, tam i ja umrę,



I tam niech pogrzebiona będę.
Niechaj mnie Pan ukarze
I niech coś więcej dopuści na mię,
Że tylko śmierć rozłączy mnie z tobą.”

Gdy powiemy, że Ruta stała się nawróconą, to nie w tym znaczeniu, że ona stała się chrześcijanką albo że dostąpiła obietnic chrześcijańskich ponieważ tych nie było naonczas, aż dopiero od Chrystusa, kiedy On śmiercią swoją otworzył „nową i żywą drogę”, wiodącą poza zasłonę. Ruta nawrócona została do judaizmu i to jest świadectwem, jak wiernym i bogobożnym było życie Noemi (wiersze 16 i 17).

Ważność stanowczej decyzji

Jedno warto tu zauważyć, a mianowicie – stanowczość postanowienia Ruty. Nie było to propozycją udać się z teściową do Judei na pewien czas, jakoby na próbę; była to decyzja aż do śmierci. Pod tym względem każde prawdziwe poświęcenie się Bogu jest podobne. Chrześcijanin na przykład, nie staje się istotnym chrześcijaninem prędzej, aż uczyni takie stanowcze i silne postanowienie opuszczenia świata, jego spraw, upodobań, nadziei i ambicji, aby służyć Bogu i Jego sprawie aż do śmierci. Ważność stanowczej decyzji co do naszego życia jest tak wielka, że nie możemy jej przecenić. Tysiące żyć ludzkich jest zmarnowanych z braku stanowczej decyzji. Stanowcze postanowienie, aby służyć Bogu, jest jedynym warunkiem, na którym możemy spodziewać się uczynić „nasze wezwanie i wybranie pewnym” (2 Piotra 1:10-11).

Zgodnie z Boską obietnicą daną narodowi żydowskiemu, Noemi i Ruta doznały łaski od Pana po ich powrocie do Jego ludu – do Ziemi Obiecanej. Powinniśmy pamiętać, że wszystkie obietnice dane Izraelowi cielesnemu były ziemskie, gdy zaś te dla duchowego Izraela są niebiańskie.

Królewskość i mądrość charakteru Noemi ujawnione zostały jej sposobem postępowania. Gdy dwie te niewiasty przyszły do Betlejem bez pieniędzy i bez żadnego prawa ubiegania się o jakikolwiek dział w dziedzictwie zmarłego męża Noemi i jej dwóch zmarłych synów, Noemi nie poszła żebrać ani nie radziła tego Rucie. Nie posługiwała się też obłudnym lamentowaniem ani udaną skromnością. Ruta wraz z innymi ubogimi niewiastami udała się zbierać kłosa pozostałe na polu po żniwiarzach. Boski Zakon zastrzegał, aby żniwiarze pozostawiali nieco zboża na węglach i przy opłotkach, aby ubodzy nie posiadający własnej roli mogli z tych resztek skorzystać. Noemi radziła Rucie, aby poszła kłosa zbierać na pole jej zamożnego krewnego imieniem Booz.

Prababka Dawida

Jak to już naprzód przypuszczała Noemi, Booz po pewnym czasie zauważył ową skromną, młodą niewiastę, która codziennie zbierała kłosa na jego polu i ostatecznie dowiedział się, że była to jego pokrewna przez małżeństwo. Booz uczynił pewne legalne zarządzenie, przepisane Zakonem i pojął Rutę za żonę. Obed był synem Booza i Ruty, synem Obedy zaś był Isaj, którego najmłodszy syn Dawid był drugim królem izraelskim. W taki więc sposób Ruta, poganka, została jedną z przodków królewskiej rodziny Dawidowej, a także rodziny największego z potomków Dawida, wielkiego Króla i Pana, Jezusa Chrystusa.

Pismo Św. jest bardzo prawdziwą i wierną księgą. Nie starało się przykryć tego faktu, że Rachab wszetecznica z miasta Jerycho przyjęta została do żydowskiego narodu przez małżeństwo i stała się jedną z przodków króla Dawida, Salomona, a także Jezusa. Nie przykrywa też tego faktu, że Ruta była z urodzenia cudzoziemką i poganką, a nawet czcicielką bałwanów w swej młodości. Nie ma drugiej księgi tak wiernej i prawdziwej. Podobnie Nowy Testament z zadziwiającą szczerością podaje szczegóły, jak jeden z uczniów Jezusowych zdradził swego Mistrza, jak wszyscy inni opuścili Go i uciekli, jak zacny Piotr zaparł się Pana z przysięgą i jak później Piotr i Jan, gdy kazali w świątyni, rozpoznani byli jako nieuczenni i prostacy.

Podobnie słabości i grzechy króla Dawida i innych z królewskiej rodziny nie są w żaden sposób przykrywane lub umniejszane. Wszystkie takie sprawy są obnażane i ganione, kary wymierzane za różne przestępstwa są wyraźnie opisane i pokuta przestępców zaznaczona. Tak sumiennym pisarzom możemy zaufać, tak jak w historii teraźniejszej ufalibyśmy pisarzom dającym dowody takiej szczerości i sumienności. Zaiste, nie znamy żadnej historii nowoczesnej, która by równała się z historią biblijną pod względem szczerości.

Jak można stać się chrześcijaninem

W badaniu niniejszym nie apelujemy do czytelnika, aby za przykładem Ruty, która z taką stanowczością oświadczyła się za narodowością i religią Noemi, on też przyjął wiarę chrześcijańską i stał się prawdziwym naśladowcą Pana. Zamiast kogokolwiek zachęcać i namawiać do tego, raczej przypomnimy słowa Chrystusa Pana, aby każdy chcący stać się Pańskim naśladowcą najpierw spokojnie usiadł i obliczył koszt. Każdemu jednak radzimy szczerze, aby w swym umyśle i sercu podjął stanowczą decyzję; albowiem jest to bardzo ważnym do osiągnięcia pokoju umysłowego i czynienia właściwego postępu do zapewnienia sobie dziedzictwa z świętymi na warunkach Wieku Ewangelicznego (Kol. 1:12).

Ci, co zamierzają oddać swe serca Bogu, powinni



wiedzieć, że „nie ma żadnego imienia pod niebem”, przez które ktoś mógłby powrócić do Boskiej łaski i być uznanym za Jego syna lub córkę, oprócz imienia Jezus (Dzieje Ap. 4:10-12). W Jego imieniu znaczy, że przez Jezusa, w imieniu Tym i przez to wszystko, co z imieniem tym jest związane, przez podobną Jemu wierność, posłuszeństwo itd. zbawienie jest możliwe. Toteż głównym punktem właściwej decyzji jest: „Bóg twój będzie Bogiem moim”.

Decyzja powinna być uczyniona, aby przyłączyć się do domu synów, przez Chrystusa. Należy jednak zauważyć, że nie zalecamy przyłączenia się do pewnej denominacji, bo i Pismo Św. tego nie czyni. Biblia poucza, że ktokolwiek chce być członkiem w domu synów, musi być złączony z Chrystusem, a przez Niego z Ojcem – i tylko w taki sposób może być dziedzicem Bożym i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem. Tylko tacy mogą spodziewać się, że imiona ich zapisane są w niebie – nie w jakiejś księdze parafialnej na ziemi, ale w księgach żywota Barankowych. „Których imiona są w księgach żywota” (Obj. 21:27; Filip. 4:3).

Następnym krokiem powinno być oświadczenie: „Lud twój będzie ludem moim”. Gdziekolwiek znajdują się osoby prawdziwe poświęcone Bogu, są one braćmi i siostrami jednej rodziny, czy znajdują się oni pomiędzy katolikami, baptystami, metodystami, prezbiterianami, luteranami, czy też poza obrębem tych wszystkich de-

nominacji. Działości Boże są wszystkie jednym ludem, ponieważ przez jednego ducha są ochrzczone w jedno ciało duchowe, którego Głową jest Chrystus, a duch Jego musi przebywać w każdym członku (1 Kor. 12:13).

Mamy nie tylko szukać za ludem Bożym, ale powinniśmy lud ten uznawać i mieć z nim społeczność, bez względu czy w gronie tego ludu znajdują się biali czy czarni, bogaci czy biedni, uczeni czy nieuczeni, albowiem „wszyscyście jednym w Chrystusie Jezusie” i „jeden jest Mistrz (Nauczyciel) wasz Chrystus” (Efezj. 4:3-6; Mat. 23:8).

Właściwy sposób postępowania dla tych, co przychodzą do Chrystusa jest dowiadywać się, szukać za „starymi ścieżkami” – za śladami Jezusa i apostołów, za ich naukami i praktykami, a nie polegać na różnych nowych pojęciach, filozofii fałszywej albo różnych dogmatach i teoriach średniowiecznych – wszyscy będą wyuczeni od Boga – to jest obietnicą dla całego domu wiary, a Słowo Boże jest „pokarmem na czas słuszny” – jest środkiem i przewodem ku zbudowaniu wiernych, ku ich nauce, ćwiczeniu i przygotowaniu ich do działu w Królestwie.

Watch Tower
R-5613 (1915 r.)
„Straż” 1955/7 str. 107-109